

---

# Wstęp

---

## Kulturowa piśmienność: projekt badań totalnych kultury literackiej

---

Maciej Maryl

---

Tekst powstał w ramach grantu Młody IBL pt. *Czytelnik XXI wieku. Nowe problemy badań nad kulturą literacką.*

**P**olską opinię publiczną zdają się elektryzować wyłącznie trzy rodzaje statystyk: sondaże preferencji partyjnych, liczba kierowców zatrzymanych za jazdę po pijanemu w ciągu ostatniego weekendu oraz stan czytelnictwa. Niewykluczone, że za popularnością tych zestawień kryje się fakt, że pozwalają nam one spojrzeć na rodaków z niedowierzaniem i skonfrontować się z faktem, jak wielu naszych współobywateli nie wypełnia jakieś normy kulturowej, istotnej z naszego akurat punktu widzenia.

Co dwa lata Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej publikuje swoje badania a publicyści prześcigają się w załamywaniu rąk nad nieuczonym narodem i kulturą u schyłku konania. Ciekawie na tym tle wyglądają jeremiady z drugiej strony Atlantyku, które wskazują na bardziej praktyczne aspekty „nieczytelnictwa”. W pierwszej dekadzie XXI wieku National Endowment for the Arts (NEA), amerykańska agenda rządowa wspierająca kulturę i sztukę, opublikowała trzy kolejne raporty, poświęcone czytelnictwu w USA, pod znamienymi tytułami, układającymi się w interesującą narrację: *Reading at Risk* (2004), *To Read or Not to Read* (2007), *Reading on the Rise* (2009)<sup>1</sup>. Pierw-

---

**Maciej Maryl** – dr, adiunkt w IBL PAN, kierownik Centrum Humanistyki Cyfrowej IBL PAN. Koordynator redakcji „Tekstów Drugich”. W 2013 r. obronił rozprawę doktorską poświęconą życiu literackiemu w Internecie. Interesuje się komunikacją literacką, nowymi mediami, piśmiennictwem multimedialnym oraz związkami technologii z kulturą. WWW: [maryl.org](http://maryl.org). Kontakt: [maciej.maryl@ibl.waw.pl](mailto:maciej.maryl@ibl.waw.pl).

---

<sup>1</sup> Wszystkie przywoływane tu raporty NEA są dostępne online pod adresem: <http://arts.gov/publications> (15.06.2015).

szy raport przynosi rozpoznanie problemu (dramatyczny spadek czytelnictwa w porównaniu z latami 80.), drugi – jego pogłębienie (uzupełnienie narracji o inne badania związane z czytaniem), trzeci zaś – upragnione *katharsis* (słupki drgnęły w dobrą stronę po raz pierwszy od przeszło ćwierćwiecza – stąd zresztą pompatyczny podtytuł *A New Chapter in American Literacy*).

W pierwszym raporcie podkreślano fatalne skutki niskiego poziomu czytelnictwa dla demokracji (kto nie czyta, nie może świadomie brać udziału w życiu społecznym narodu) i ekonomii (kryzys wielkiego rynku wydawniczego). W drugim, za sprawą licznych statystyk kontekstowych (np. badań dowodzących, że wśród osadzonych w więzieniach przeważają nieczytający, wśród głosujących w wyborach zaś – czytelnicy<sup>2</sup>), próbowano nakreślić negatywny wpływ nieobecności lektury w życiu jednostek. Przewodniczący NEA we wstępie do raportu tak ujmuje tę kwestię:

Jak podsumować tę niepokojącą opowieść? Im mniej czytają Amerykanie, a zwłaszcza młodzi Amerykanie, tym gorzej czytają. Ponieważ czytają gorzej, osiągają gorsze wyniki w nauce. (Wstydlivy fakt, że prawie jedna trzecia amerykańskich nastolatków porzuca szkołę, jest głęboko powiązany ze spadkiem kompetencji piśmiennych [*literacy*] i czytania ze zrozumieniem). Ludzie o niskim poziomie umiejętności czytania i pisania gorzej radzą sobie na rynku pracy. Niska kompetencja czytelnicza mocno koreluje z bezrobociem, niskimi stawkami i mniejszymi szansami na rozwój.<sup>3</sup>

Dlaczego w początkach XXI wieku obserwujemy spadek czytelnictwa? Często i najprostsza odpowiedź („Przez Internet!”) jest błędna, o czym za chwilę. Czynników jest tu oczywiście wiele. W raporcie BN za rok 2010 Izabela Koryś wymienia kilka z nich: „zmiany w dobowym budżecie czasu” (zatarte granice między pracą a wypoczynkiem i mniej czasu wolnego)<sup>4</sup>, konkurencja innych mediów (zwłaszcza telewizji)<sup>5</sup> oraz

2 Co ciekawe, według raportu BN z 2014 roku wśród głosujących Polaków czytelnicy są akurat w mniejszości, stanowiąc 44-45% głosujących w wyborach, por. I. Koryś, D. Michalak, R. Chymkowski *Stan czytelnictwa w Polsce w 2014 roku*, Biblioteka Narodowa, Warszawa 2015, s. 50. Publikacja dostępna online: <http://bn.org.pl/download/document/1422018329.pdf> (15.06.2015).

3 D. Goia *Introduction*, w: *To Read or Not to Read: A Question of National Consequence*, Research Report #47 *National Endowment for the Arts 2007*, s. 5, publikacja dostępna online: <http://arts.gov/publications/read-or-not-read-question-national-consequence-o> (15.06.2015). Wszystkie cytaty z angielskiego w przekładzie Autora.

4 I. Koryś *O (nie)czytelnikach – społeczna mapa czytelniczego zaangażowania*, w: I. Koryś, O. Dawidowicz-Chymkowska *Społeczny zasięg książki w Polsce w 2010 roku*, Biblioteka Narodowa, Warszawa 2012, s. 96.

5 Tamże, s. 15, 95.

strukturalne problemy społeczne, ściśle powiązane z kapitałem kulturowym Polaków: „W Polsce społeczna mapa czytelników książek i osób ich nieczytających pokrywa się z mapą wykluczenia społecznego”<sup>6</sup>. Badaczka przypomina, że na początku lat 20. XX wieku jedna trzecia Polaków była analfabetami – w czasach, gdy w wielu krajach (Anglia, Dania, Holandia, Niemcy, Szwajcaria, Szwecja) problem ten nie istniał lub istniał w małym stopniu, a w innych (Hiszpania, Grecja, Portugalia) występował w jeszcze większym nasileniu niż w Polsce. Koryś zwraca uwagę, że te dysproporcje są nadal widoczne w światowych badaniach czytelnictwa (zob. np. wyniki specjalnego Eurobarometru nr 399 z 2013 roku<sup>7</sup>). Badania czytelnictwa jasno pokazują, że podstawowym źródłem kontaktu z książkami, czyli tzw. socjalizacji lekturowej, jest rodzina, nie szkoła, a zatem to nadal wychowanie (by nie rzec: urodzenie) odpowiada za zainteresowanie czytaniem i płynące zeń korzyści.

Wyniki te prowadzą nas w ciekawym kierunku – a może z tym czytaniem nigdy nie było tak różowo? Tym tropem zdaje się podążać Koryś, konkludując: „Trudno jest stwierdzić, czy Polacy rzeczywiście masowo przestali czytać książki, bo nie jest oczywiste, że kiedykolwiek naprawdę masowo je czytać zaczęli”<sup>8</sup>. Kathleen Fitzpatrick, analizując m.in. cytowany wyżej raport NEA, źródeł strachu przed spadkiem czytelnictwa doszukuje się w dwóch, jak twierdzi, błędnych przesłankach: z jednej strony – w utopijnej idealizacji przeszłości (wszyscy kiedyś czytali), a z drugiej – w ponurym obrazie terażniejszości, w której „powieść zostaje wypędzona przez media

---

6 Tamże, s. 136.

7 Interesujące, że Polacy wypadli w tym badaniu lepiej (56% zadeklarowało przeczytanie przynajmniej jednej książki w okresie 12 miesięcy poprzedzających badanie przeprowadzone w 2013 roku) niż w badaniach Biblioteki Narodowej. (W raporcie z 2014 roku czytamy, że „w 2014 roku przeczytanie co najmniej jednej książki w ciągu roku zadeklarowało 41,7% respondentów, a więc o 2,5% więcej niż w 2012 i o 2,3% mniej niż w 2010”. I. Koryś, D. Michalak, R. Chymkowski *Stan czytelnictwa w Polsce w 2014 roku...*, s. 6). Być może, gdy Europa pyta, to stajemy na palcach. Pełny tekst raportu Special Eurobarometer 399 *Cultural Access and Participation*, November 2013, dostępny tutaj: [http://ec.europa.eu/public\\_opinion/archives/ebs/ebs\\_399\\_en.pdf](http://ec.europa.eu/public_opinion/archives/ebs/ebs_399_en.pdf) (15.06.2015). Rozbudowany komentarz do tego badania w: Justyna Osiecka-Chojnacka *Czytelnictwo w Polsce i innych Państwach Unii Europejskiej*, „Infos” 2014 nr 17 (177), [http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/0291AD9C4904205EC1257D62004108A-1/\\$file/Infos\\_177.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/0291AD9C4904205EC1257D62004108A-1/$file/Infos_177.pdf) (15.06.2015). W badaniach Polskiej Izby Książki i CBOS odsetek czytelników jest jeszcze wyższy, sięgający 59% a nawet 69% (zob. omówienie w: *Raport Polskiej Izby Książki z Projektu Badawczego „Kierunki i formy transformacji czytelnictwa w Polsce” 2013-2014*, Warszawa 2014, [http://www.pik.org.pl/upload/files/Raport%20PIK%20z%20projektu%20badawczego%20Kierunki%20i%20formy%20transformacji%20czytelnictwa%20w%20Polsce\\_pub.pdf](http://www.pik.org.pl/upload/files/Raport%20PIK%20z%20projektu%20badawczego%20Kierunki%20i%20formy%20transformacji%20czytelnictwa%20w%20Polsce_pub.pdf) (15.06.2015), s. 32.

8 Tamże, s. 139.

obrazkowe<sup>9</sup>. Badaczka podkreśla, że narzekanie na spadek czytelnictwa może odwrócić naszą uwagę od faktycznego „rozkwitnięcia kultury literackiej, włącznie ze wzrostem liczby urządzeń, platform i usług, przy pomocy których dziś czytamy”<sup>10</sup>. „Czytanie nie straciło na znaczeniu we współczesnej kulturze zachodniej”, konkluduje Fitzpatrick, „tylko w coraz większym stopniu przenosi się do Internetu, gdzie przybiera coraz bardziej społeczne i aktywniejsze oblicze”<sup>11</sup>. Choć optymizm ten jest być może przesadzony (jeszcze wrócimy do faktu, że grupy czytelników i użytkowników Internetu w dużej mierze się pokrywają), to powyższa konstatacja świetnie podsumowuje dotychczasowe rozważania: abstrahując od faktycznego spadku czytelnictwa, nie powinniśmy zapominać, że czytanie nadal jest istotną wartością dla wielu, choć ulega licznym przekształceniom w sieci. W niniejszym tekście chciałbym odwrócić perspektywę, dla odmiany skupić się na grupie osób faktycznie czytających lub, szerzej, zaangażowanych w piśmiennosc. Przydatna dla tych rozważań będzie koncepcja klasy czytającej (*reading class*) zaproponowana przez Griswold, McDonnella i Wrighta<sup>12</sup>.

Jeśli przyjrzymy się raz jeszcze przywoływanym wyżej badaniom BN czy NEA, dostrzeżemy trzy istotne kwestie – po pierwsze, istnieje pewna grupa intensywnych użytkowników Internetu, czytających dużo książek, po drugie – grupa ta często korzysta z Internetu i innych tekstów pisanych<sup>13</sup>, po trzecie, uczestnictwo w tej grupie koreluje z innymi rodzajami aktywności społecznej (np. polscy czytelnicy częściej wspierali organizacje dobroczynne i podpisywali petycje. Co ciekawe – wśród członków i wolontariuszy partii politycznych przeważają osoby nieczytające<sup>14</sup>). Ta grupa to właśnie

9 K. Fitzpatrick *Reading (and Writing) Online, Rather Than on the Decline*, w: *From Literature to Cultural Literacy*, ed. N. Segal, D. Koleva, Palgrave Macmillan, New York 2014, s. 166-167.

10 Tamże, s. 168.

11 Tamże, s. 178.

12 W. Griswold, T.E. McDonnell, N. Wright *The Reading Class*, w: W. Griswold *Regionalism and the Reading Class*, University of Chicago Press, Chicago 2008.

13 Np. już w raporcie BN za 2002 rok czytamy: „Już wśród respondentów, którzy zadeklarowali przeczytanie w ciągu roku choćby jednej książki, odsetek użytkowników Internetu (33%) był o 11% wyższy niż w całej populacji (22%)”. S. Wierny *Co czytają Polacy, czyli uczestnictwo w kulturze druku w Polsce na progu XXI wieku*, w: G. Straus, K. Wolff, S. Wierny *Książka na początku wieku: społeczny zasięg książki w Polsce w 2002 roku*, Biblioteka Narodowa, Warszawa 2004. Dziesięć lat później badacze obserwują kumulację praktyk lekturowych: „regularne podejmowanie jednej z nich (np. czytania książek) statystycznie sprzyja podejmowaniu innych (czytelnictwa prasy czy czytania obszerniejszych tekstów w internecie)”. I. Koryś, D. Michalak, R. Chymkowski *Stan czytelnictwa w Polsce w 2014 roku...*, s. 4. Podobną zależność widać w badaniu CBOS z 2013 roku w: *Raport Polskiej Izby Książki...* s. 83.

14 Tamże, s. 40.

klasa czytająca w rozumieniu Griswold. Pojęcie to odnosi się do aktywnych czytelników, którzy zapoznają się regularnie z dłuższymi tekstami. Związek z innymi aktywnościami (a zwłaszcza z korzystaniem z sieci) Griswold i Wright nazywają gdzie indziej<sup>15</sup> wzorcem „więcej-więcej” (*more-more pattern*): „chodzi o pojawienie się – czy też, historycznie rzecz ujmując, powrót – klasy czytającej. Elitarny segment populacji, dobrze wykształcony, zamożny, miejski i młody, wydał zarówno aktywnych czytelników [*heavy readers*], jak i wczesnych użytkowników internetu”<sup>16</sup>. Podobny związek obserwuje się w Polsce – widać to w przytaczanych wcześniej badaniach Biblioteki Narodowej i w badaniach internautów<sup>17</sup>.

Klasa czytająca to zatem obywatele wykształceni, posiadający duży kapitał kulturowy, który zawdzięczają głównie rodzinie. Jak replikują się nieczytający w populacji, tak replikuje się klasa czytająca. Celem tego tekstu jest odwrócenie spojrzenia na badanie czytania – zamiast patrzeć na całą populację, za punkt wyjścia proponuję obrać klasę czytającą i przeróżne formy uczestnictwa w kulturze słowa, które umykają tradycyjnym, szerzej zakrojonym badaniom czytelnictwa.

Chodzi tu zatem o taki namysł nad czytaniem, który ujmuje je jako praktykę społeczną i sytuuje w kontekście życia codziennego oraz biografii samych czytelników. W swym przekrojowym i porządkującym dziedzinę artykule o „socjologii literatury po socjologii literatury” James English pokazuje, jak owo podejście kształtowało się w interakcji z innymi koncepcjami, a zwłaszcza z historią książki, które pozwoliły ukazać, że nasze praktyki czytelnicze nie są wyłącznym sposobem czytania czy socjologicznymi pracami poświęconymi wartości literackiej i kanonowi (tu English wymienia zwłaszcza *Dystynkcję Bourdieu*) – chodzi o zmianę w podejściu w badaniu czytania, o przejście od zagadnień czytelnictwa i nieczytelnictwa do pytania o czytanie jako praktykę społeczną. Badacz wymienia tu m.in. prace Janice Radway, Elizabeth Long, Wendy Griswold<sup>18</sup>.

15 W. Griswold, N. Wright *Wired and Well Read*, w: *Society Online: The Internet in Context*, ed. P.N. Howard, S. Jones, Sage Publications, Thousand Oaks 2004.

16 W. Griswold, T.E. McDonnell, N. Wright *The Reading Class...*, s. 66.

17 Zob. np. J.M. Zając, A. Kustra, P.S.M. Janczewski, T. Wierzbowska *Motywacje, zachowania i poglądy autorów i czytelników blogów. Raport z badania polskiej blogosfery*, Warszawa 2007, publikacja dostępna online: [http://pliki.gemius.pl/Raporty/2008/2008\\_Gemius\\_Blox.pl-Badanie\\_blogosfery.pdf](http://pliki.gemius.pl/Raporty/2008/2008_Gemius_Blox.pl-Badanie_blogosfery.pdf) (15.06.2015).

18 J. English *Everywhere and Nowhere: The Sociology of Literature After the Sociology of Literature*, „New Literary History” Spring 2010 vol. 41, no. 2, s. x-xi. Dobrym wprowadzeniem do tej perspektywy badawczej jest artykuł Elizabeth Long *O społecznej naturze czytania* publikowany w „Tekstach Drugich” 2012 nr 6.

Podejście to, jako antropologiczne, opisywałem szerzej w artykule *Antropologia odbioru literatury – zagadnienia metodologiczne*<sup>19</sup>. Niniejsza praca uzupełnia i rozwija tamten artykuł, wpisując się w nurt refleksji nad czytaniem, zbliżonej do socjologii humanistycznej, uwzględniającej kontekst kulturowy i motywacje aktorów. Na gruncie polskim taka perspektywa obecna jest w pracach Stanisława Siekierskiego i Romana Chymkowskiego<sup>20</sup>. Artykuł wiele zawdzięcza także Marka Krajewskiego relacyjnej koncepcji uczestnictwa w kulturze.

Paradoksalnie punkt dojścia tych rozważań będzie podobny jak w klasycznych badaniach czytelnictwa – dzięki ustaleniu, co ludzie robią z tekstami, możemy zastanowić się, jak rozwijać te same kompetencje u innych. Proponowane podejście – być może – pozwoli także wypracować nowe wskaźniki, którymi później będzie można posłużyć się w badaniach ilościowych, by poznać dystrybucję tych zmiennych w populacji.

A nadrzędna kwestia pracy przedstawia się następująco: jak to wszystko zbadać.

## 1. Problemy z „czytelnictwem”

Było już o problemach z czytelnictwem, przyjrzyjmy się zatem problemom z samym pojęciem. Jak powiada Roman Chymkowski, kierujący obecnie IKiCz BN, badacze czytelnictwa „zazwyczaj skupiają uwagę na poddawalnych statystycznej analizie danych dotyczących liczby osób czytających książki w poszczególnych kategoriach społecznych i stopnia intensywności ich lekturowego zaangażowania”<sup>21</sup>.

Uogólniając, można powiedzieć, że „czytanie” i „czytelnictwo” to nazwy oznaczające odmienne aspekty tego samego zjawiska. „Czytaniu” odpowiada perspektywa mikro i raczej jakościowe metody zbierania i analizy materiałów, „czytelnictwu” – perspektywa makro i techniki ilościowe. Można wręcz powiedzieć, że „czytanie” i „czytelnictwo” to emblematy dwóch nurtów w badaniach recepcji literatury kształtujących się równolegle do istniejącego w socjologii podziału na socjologię scjentystyczną i socjologię humanistyczną.<sup>22</sup>

19 M. Maryl *Antropologia odbioru literatury – zagadnienia metodologiczne*, „Teksty Drugie” 2009 nr 1/2, publikacja dostępna online: [http://rcin.org.pl/Content/49748/WA248\\_66092\\_P-1-2524\\_maryl-antropol.pdf](http://rcin.org.pl/Content/49748/WA248_66092_P-1-2524_maryl-antropol.pdf) (15.06.2015).

20 Zob. S. Siekierski *Czytania Polaków w XX wieku*, Wydawnictwa UW, Warszawa 2000; R. Chymkowski *Autobiografie lekturowe studentów*, Biblioteka Narodowa, Warszawa 2011 oraz tegoż *W stronę antropologii praktyk lekturowych*, „Kultura i Społeczeństwo” 2011 nr 2/3.

21 R. Chymkowski *Autobiografie lekturowe studentów*, s. 14.

22 Tamże, s. 15.

Opis stanu czytelnictwa polega na zidentyfikowaniu, kto czyta i do jakiej grupy demograficznej należy. Populacja jest zatem dzielona pod względem stopnia uczestnictwa w praktyce kulturowej (w tym wypadku: liczby przeczytanych książek) lub utożsamiania się z tą praktyką. Badacze wyróżniają także typy uczestnictwa w kulturze (np. BN przyjmuje następujące typy czytelników: *omniczytelnicy*, *monoczytelnicy*, *nieczytelnicy*<sup>23</sup>). Celem badań jest identyfikacja problemu, która pozwoli sformułować odpowiednie rekomendacje dla władz i/lub zaalarmować opinię publiczną<sup>24</sup>.

Przeciwko tradycyjnym badaniom uczestnictwa w kulturze – a do takich zaliczamy badania czytelnictwa – formułuje się szereg zastrzeżeń. Marcin Jewdokimow, dokonując przeglądu zarówno starszych, jak i najnowszych badań i koncepcji z tej dziedziny zauważa, iż głosy krytyczne dotyczą zazwyczaj waloryzującego podejścia badawczego albo konieczności dostosowania terminów i koncepcji do zmiany kulturowej<sup>25</sup>. Marek Krajewski zwraca uwagę na to, że tradycyjne badania uczestnictwa w kulturze to podejścia asymetryczne, zakładające wyraźny, hierarchiczny podział „na tych, którzy tworzą i tych, którzy odbierają”<sup>26</sup>. Uczestnictwo w kulturze pojmowane jest zatem jako „robienie czegoś z zasobami kultury”, zewnętrznymi wobec samego uczestnika, który jest postrzegany w kategoriach konsumenta zaspokajającego określone potrzeby<sup>27</sup>. Równie istotny jest też aspekt władzy i waloryzacji niektórych praktyk – kultura w tym modelu „jest postrzegana jako [...] względnie zintegrowana całość, kontrolowana przez państwo i jego instytucje, a celem jej jest regulowanie zachowań obywateli”<sup>28</sup>. Nieco dosadniej artykułuje tę kwestię Jewdokimow, inspirowany Foucaultem:

badania uczestnictwa w kulturze nigdy nie analizowały zastanych praktyk kulturowych, ale zawsze stanowiły polityczny środek ich wytwarzania, czyli podporządkowane były logice zarządzania populacją, co oznacza, że

23 Zob. np. I. Koryś, O. Dawidowicz-Chymkowska *Spółeczny zasięg książki w Polsce w 2010 roku...*

24 Badaczki są świadome ograniczeń metody badań ankietowych mających za podstawę deklaracje respondentów, dlatego też odpowiedzi traktują także jako identyfikację z kulturą czytania. Fakt, że „coraz mniej osób czuje w sytuacji wywiadu kwestionariuszowego społeczny przymus i stosowność deklaracji czytelniczych”, jest także istotną informacją o kulturze literackiej (tamże).

25 M. Jewdokimow *Nowe koncepcje uczestnictwa w kulturze – od władzy symbolicznej do negocjacji i partycypacji*, „Zoon Politikon” 2012 nr 3, s. 83.

26 M. Krajewski *W kierunku relacyjnej koncepcji uczestnictwa w kulturze*, „Kultura i Społeczeństwo” 2013 nr 1, s. 46.

27 Tamże, s. 42.

28 Tamże, s. 44.

program badawczy podporządkowany był celom polityki kulturalnej (wysłowionej bądź nie).<sup>29</sup>

W statystyce można zatem dostrzec narzędzie do zarządzania populacją – pozornie obiektywne wskaźniki stają się narzędziem waloryzacji danych czynności kulturalnych<sup>30</sup>.

Jeśli zaś chodzi o nieprzystawalność starych kategorii do nowych zjawisk kultury – główny zarzut dotyczy faktu, iż wiele nowych form uczestnictwa w kulturze wymyka się starym konceptualizacjom. Krajewski powiada, że dzisiejsze badania uczestnictwa w kulturze rejestrują zmianę wartości wskaźników wytworzonych w innym kontekście kulturowym, co następnie błędnie interpretuje się jako przemianę samego procesu uczestnictwa:

rejestrują one zmniejszenie się liczby książek przeczytanych przez Polaków, ale nie są w stanie zarejestrować przeobrażeń, jakim wraz z pojawieniem się telefonów komórkowych, sieci, e-booków uległy praktyki związane z czytaniem, tego, jak w ostatnich dekadach przeobraziły się relacje między wydawcami, księgarzami i czytelnikami, a także między tymi ostatnimi a autorami.<sup>31</sup>

A zatem, w przypadku tradycyjnych badań uczestnictwa w kulturze, część aktywności może znaleźć się „pod radarem” głównych pytań badawczych. Dobrze pokazują to analizy Balling i Kann-Christensen, które przyglądały się duńskim badaniom uczestnictwa w kulturze z lat 1964-2012, obserwując stopniowe odchodzenie od koncentracji na pytaniu, jak obywatele spędzają czas wolny (*citizen-oriented view*), w kierunku pytań o uczestnictwo w konkretnych wydarzeniach kulturowych (*customer-oriented view*)<sup>32</sup>. Tak pojęte badania zaczynają przypominać listę obecności na wydarzeniach kulturalnych, a nie realne uczestnictwo w kulturze – np. w badaniach NEA za czytelnika uznaje się osobę, która przeczytała choćby jeden wiersz w ciągu ostatnich 12 miesięcy, co oznacza, że liczy się także przeczytanie utworu przyklejonego w autobusie w ramach promowania poezji<sup>33</sup>.

29 M. Jewdokimow *Nowe koncepcje...*, s. 88.

30 Tamże, s. 86.

31 M. Krajewski *W kierunku relacyjnej koncepcji...*, s. 48.

32 G. Balling, N. Kann-Christensen *What Is a Non-User? An Analysis of Danish Surveys on Cultural Habits and Participation*, „Cultural Trends” 2013 no. 2.

33 Por. T. Bradshaw, B. Nichols *Reading At Risk: A Survey of Literary Reading in America*, Research Division Report # 46, *National Endowment for the Arts* 2004, s. 2, publikacja dostępna online: <http://arts.gov/sites/default/files/ReadingAtRisk.pdf> (15.06.2015).



Aby badania uczestnictwa nie stały się zwykłą listą obecności i (nie)wypełniania norm kulturowych, cytowani tu badacze zdają się być zgodni, iż należy włączyć w obręb zainteresowania perspektywę aktorów społecznych, ich ról i motywacji. Jak ujmują to Balling i Kann-Christensen:

Sondaże nie powinny pytać wyłącznie „co” i „ile”, ale także „z kim” i „dlaczego”. Powinniśmy wiedzieć nie tylko, czy ludzie bywają w instytucjach kultury, grają w gry komputerowe, uczestniczą we wspólnotach internetowych, lecz także, co robią podczas tych wizyt/czynności.<sup>34</sup>

Jewdokimow, analizując nowe podejścia do uczestnictwa w kulturze, ich punkt wspólny widzi w dążeniu do „zachowania otwartej, a właściwie niedomkniętej definicji [uczestnictwa w kulturze – przyp. M.M.], zaś wzór człowieka kulturalnego zaczyna być obszarem negocjacji”<sup>35</sup>. Na przykład, u podstaw jednego z najnowszych badań uczestnictwa w kulturze, *Praktyki kulturalne Polaków*<sup>36</sup>, leży Barbary Fatygi koncepcja żywej kultury, pojmowanej jako „wielowymiarowe środowisko (*milieu*) życia jednostek i grup społecznych oraz funkcjonowania instytucji społecznych, w którym zachodzą dynamiczne procesy, rozwijają się praktyki kulturowe, powstają mniej lub bardziej trwałe rezultaty (materialne i niematerialne wytwory) praktyk”<sup>37</sup>. A zatem za formy aktywności kulturowej badacze uznali zarówno tradycyjne „bywanie w...”, „chodzenie do...” czy „konsumowanie kultury”, ale też formy nowe jak działkowanie, spacerowanie, życie towarzyskie, imprezy masowe, turystyka, wizyty w galeriach handlowych itp.<sup>38</sup>

Proponowana tu zmiana perspektywy, podążająca w podobnym kierunku i odpowiadająca na te same postulaty, inspirowana jest relacyjną koncepcją kultury, w formie zaproponowanej przez Marka Krajewskiego. Zaczynamy od definicji:

Relacyjna koncepcja kultury proponuje takie rozumienie tego pojęcia, w którym kultura jest efektem wiązania różnorodnych elementów w zbiorowości i jednocześnie czynnikiem określającym przebieg tego procesu. Przyjmuję więc, że nie jest ona

34 G. Balling, N. Kann-Christensen *What Is a Non-User...*, s. 75.

35 M. Jewdokimow *Nowe koncepcje...*, s. 93.

36 R. Drozdowski, B. Fatyga, M. Filiciak, M. Krajewski, T. Szlendak *Praktyki kulturalne Polaków*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2014, [http://www.nck.pl/media/attachments/308153/praktyki-kulturalne-polakow-publicacja%20\(1\).pdf](http://www.nck.pl/media/attachments/308153/praktyki-kulturalne-polakow-publicacja%20(1).pdf) (15.06.2015).

37 B. Fatyga *Żywa kultura w: Słownik teorii żywej kultury*, <http://ozkultura.pl/wpis/111/5> (15.06.2015).

38 T. Szlendak *Formy aktywności kulturowej w: Praktyki kulturalne...*, s. 152.

rzeczą, ani zbiorem rzeczy, ale własnością powiązań tworzących określoną zbiorowość, ich specyficzną konfiguracją.<sup>39</sup>

Oznacza to przesunięcie perspektywy „z tego, co zazwyczaj traktujemy jako głównych aktorów życia społecznego (państwo, instytucje, system), na aktorów ignorowanych do tej pory: przedmioty, wytwory popkultury, mody i sieciowe wariactwa (*crazes*), niszowe snobizmy, działania pojedynczych jednostek”<sup>40</sup>. Innymi słowy, zmiana perspektywy polega na tym, że mniej nas interesuje, ile ktoś kupił biletów do kina i przeczytał książek, a bardziej – jakie zdjęcia robi komórką i co o przeczytanej książce napisał na Facebooku. To właśnie w tych wszystkich użyciach mediów przejawia się uczestnictwo w kulturze. W innym miejscu Krajewski definiuje kompetencję kulturową jako „umiejętność poruszania się w obrębie kultury, stanowiącej środowisko życia jednostki”<sup>41</sup>.

W podobnym duchu wypowiadają się autorzy raportu *Korzystanie z mediów a podziały społeczne. Kompetencje medialne Polaków w ujęciu relacyjnym*: relacyjne ujmowanie kompetencji – w odróżnieniu od uniwersalistycznego podejścia tradycyjnych badań uczestnictwa w kulturze – polega na potraktowaniu kompetencji jako umiejętności „użycia medium do wsparcia obszaru, który podmiot uważa za ważny lub który zajmuje mu dużo czasu (czyli jest wskazywany przez jednostkę jako istotny obszar je[ ] życia)”<sup>42</sup>.

Takie podejście zakłada, iż nie ma jednego wzoru korzystania z mediów (czy szerzej – z kultury), a uwarunkowane są one – by odwołać się do socjologii fenomenologicznej Alfreda Schütza – obszarami istotności jednostki:

Zgodnie z naszymi założeniami kompetentne użycie mediów polega na ich udanym użyciu w istotnym obszarze życia osoby badanej. Każda osoba wskazująca na dany obszar jako istotny, była pytana o to, czy użycie danego medium pomaga jej, czy może przeszkadza w tej sferze życia.<sup>43</sup>

39 M. Krajewski *W kierunku relacyjnej koncepcji...*, s. 37.

40 Tamże, s. 38.

41 M. Krajewski *Kompetencje kulturowe Polaków w: Praktyki kulturalne...*, s. 337.

42 M. Filiciak, P. Mazurek, K. Growiec *Korzystanie z mediów a podziały społeczne. Kompetencje medialne Polaków w ujęciu relacyjnym*, Centrum Cyfrowe, Warszawa 2014, s. 5, publikacja dostępna online: <http://ngoteka.pl/bitstream/handle/item/215/korzystanie%20z%20mediow%20a%20podziały%20spoleczne.pdf> (15.06.2015).

43 Tamże, s. 38.

A co to oznacza dla badań czytelnictwa? Spojrzenie na kulturę literacką z innej perspektywy:

czytanie książki prowokuje szereg nowych relacji społecznych — związanych z poleceniem nam książki przez kogoś, z jej zakupem, wypożyczeniem lub ściągnięciem ze strony internetowej, rozmowami o niej, zastanawianiem się nad życiem i osobą jej autora oraz stworzonych przez niego bohaterów, pożyczaniem tego tekstu innym, traktowaniem go jako rekwizytu w grach statusowych albo środka, z pomocą którego separujemy się od innych itd.<sup>44</sup>

Przyjęcie relacyjnej koncepcji uczestnictwa w kulturze do refleksji nad czytaniem pozwoli nam z jednej strony inaczej spojrzeć na dotychczasowe praktyki, oraz – z drugiej – dostrzec nowe praktyki i zjawiska.

## 2. Piśmienność kulturowa

Biorąc pod uwagę wszystkie powyższe zastrzeżenia, a zwłaszcza mnogość praktyk wchodzących w zakres kultury literackiej, ale umykających badaniom czytelnictwa, chciałbym zaproponować posłużenie się kategorią piśmienności na opisanie przedmiotu badań kreślonej tu antropologii czytania. Odwołuję się tu zwłaszcza do anglosaskiej tradycji użycia terminu *literacy* na oznaczenie kompetencji piśmiennych.

Za punkt wyjścia do wprowadzenia kategorii piśmienności niechaj posłużą badania Biblioteki Narodowej, w których wykorzystano to pojęcie. Autorzy raportu uznali, że sam kontakt z książką nie wyczerpuje zagadnienia czytelnictwa<sup>45</sup>, i posłużyli się kategorią piśmienności, aby rozszerzyć pole refleksji: „interesuje nas bowiem nie tyle sama umiejętność czytania i pisania, kompetencja bądź co bądź dziś już elementarna, ile raczej stopień i zakres jej faktycznego wykorzystywania w kontaktach z głównymi formami przekazu słowa drukowanego: książką, gazetą i czasopismem”<sup>46</sup>. Choć mowa tu o „aktywnym uczestnictwie w kulturze druku”<sup>47</sup>, faktycznie piśmienność jest tu rozumiana dość wąsko, jako lektura książek i prasy – stworzony na potrzeby badania indeks piśmienności IKiCz ma za podstawę założenie „o komplementarności praktykowania lektury książek oraz gazet i czasopism jako różnych form uczestnictwa w tej samej

44 M. Krajewski *W kierunku relacyjnej koncepcji...*, s. 49.

45 S. Wierny *Co czytają Polacy...*, s. 12.

46 Tamże, s. 11.

47 Tamże, s. 24.

kulturze druku"<sup>48</sup>. Indeks piśmienności zdaje się wyznaczać granice klasy czytającej, o której mowa była wyżej.

Chciałbym zaproponować rozszerzenie zakresu tego pojęcia, po pierwsze, poza kulturę druku także na praktyki cyfrowe i – w mniejszym chyba stopniu dzisiaj popularne – rękopiśmienne; po drugie, jako sposób podchodzenia do różnych wytworów kultury. Pomocne okaże się tu pojęcie piśmienności kulturowej (*cultural literacy*) operacjonalizowane przez Naomi Segal w kontekście diagnozy współczesnych badań kulturowo-literackich<sup>49</sup>. (Ciekawy jest sam kontekst tej propozycji – próba naszkicowania ścieżki rozwoju dla współczesnej refleksji literaturoznawczej). Piśmiennością kulturową badaczka nazywa „stosunek do społecznych i kulturowych zjawisk, które kształtują i wypełniają naszą egzystencję – zasoby wiedzy, obszary czynności społecznych, jednostki czy grupy oraz oczywiście artefakty kulturowe, włącznie z tekstami – który uznaje je za generalnie *dające się przeczytać* (*readable*)”<sup>50</sup>. Chodzi zatem o spojrzenie na zagadnienia społeczne i kulturowe przez pryzmat literacki, w głównym kręgu zainteresowania plasują się zaś takie własności owych artefaktów jak tekstualność, fikcjonalność, retoryczność i historyczność<sup>51</sup>.

Takie podejście do piśmienności pozwala wyjść poza samo czytelnictwo i objąć zakresem zainteresowania wszelkie praktyki piśmienne. Wynika to z przeświadczenia, że wyczerpał się potencjał badawczy asymetrycznego modelu uczestnictwa w kulturze literackiej, przyświecający dotychczasowym badaniom czytelnictwa. Skupienie się wyłącznie na odbiorze dzieła przy analizie uczestnictwa w kulturze jest zabiegiem sztucznym, wykluczającym z obszaru rozważań przeróżne praktyki twórcze. Pojawienie się nowych form ekspresji dodatkowo uzasadnia takie posunięcie. Jak pisze Fortunati:

sieci społecznościowe, fora, blogi, listy dyskusyjne, komunikatory czy e-mail, by wymienić tylko niektóre z nich, stworzyły warunki dla nowych form dyskursywnych, które stanowią wyzwanie dla granic wyznaczanych przez kulturę druku między prywatnym i publicznym, autorem i czytelnikiem, tym, co estetyczne i instrumentalne.<sup>52</sup>

48 Tamże, s. 15.

49 N. Segal *Introduction*, w: *From Literature to Cultural Literacy*. Niniejszy artykuł wiele zawdzięcza rozpoznaniom zebranych w tej książce, zwłaszcza teksty Segal, Fitzpatrick, Fortunati i Schreiberman.

50 N. Segal *Introduction*, s. 3.

51 Tamże, s. 7.

52 L. Fortunati *Electronic Textuality: Introduction*, w: *From Literature to Cultural Literacy...*, s. 143.

Truizmem jest stwierdzenie, że nowe media wymagają od nas nowych kompetencji. Nie chodzi tu zatem o piśmienność jako kompetencję funkcjonalną, łączącą różne procesy poznawcze, motywacyjne, neuropsychologiczne i socjologiczne<sup>53</sup>, tylko o wykorzystywanie tej kompetencji do konkretnych celów, uczestnictwa w kulturze pisma. Innymi słowy, kompetencja to podstawa, na której można budować piśmienność kulturową, czyli uczestnictwo w szeroko pojętej kulturze literackiej. Dodatkowo, z perspektywy aktorów społecznych współczesne, usieciowione praktyki pisania i czytania mieszają się ze sobą. Lori Emerson proponuje termin czytaniopisanie (*readingwriting*) na opisanie sprzężenia zwrotnego między naszymi działaniami w sieci a tym, co czytamy<sup>54</sup>. Jest to konsekwencja „bańki filtrującej” [*filter bubble*] – wcześniejsze wyszukiwania, lektury i zachowania warunkują to, co oglądamy na ekranach naszych komputerów, w wyszukiwarkach, serwisach informacyjnych, na ekranach smartfonów<sup>55</sup>. Technologia ma coraz większy wpływ na to, co i jak czytamy.

Zbierzmy w formie tez najważniejsze cechy kulturowej piśmienności jako przedmiotu badań (ewentualnie do przybicia na drzwiach Pałacu Staszica w Warszawie).

Po pierwsze, przedmiotem badań są czynności wykonywane przez uczestników kultury, tj. faktycznych aktorów społecznych. Wszelkie wnioski będą opierać się na danych empirycznych – nie interesują nas spekulacje, introspekcje czy dociekania teoretyczne.

Po drugie, piśmienność to czynność z gruntu społeczna. Odrzucamy za Elizabeth Long figurę „samotnego czytelnika” i piszącego<sup>56</sup>. Ludzie piszą i czytają teksty w sieci wzajemnych relacji, a czynności te stają się podstawą i pretekstem do nawiązywania czy podtrzymywania relacji (często będąc ich katalizatorem)<sup>57</sup>.

Po trzecie, w kręgu zainteresowania znajdują się przeróżne praktyki piśmienne czy zachowania literackie, bez względu na ich kanoniczny lub niekanoniczny (popularny,

53 Por. P.A. Alexander *Reading Into the Future: Competence for the 21st Century*, „Educational Psychologist” 2012 no. 4 (47).

54 L. Emerson *Reading Writing Interfaces. From the Digital to the Bookbound*, University of Minnesota Press, Minneapolis 2014, s. 163-164.

55 Zob. E. Pariser *The Filter Bubble: How the New Personalized Web is Changing What We Read and How We Think*, Penguin, London, 2011.

56 Por. E. Long *O społecznej naturze czytania*, przeł. M. Maryl, „Teksty Drugie” 2012 nr 6.

57 Zob. D. Fuller, D.R. Sedo „And Then We Went to the Brewery” *Reading as a Social Activity in a Digital Era*, „World Literature Today” 2014 no. 3-4 (88), publikacja dostępna online: [http://www.worldliteraturetoday.org/2014/may-august/and-then-we-went-brewery-reading-social-activity-digital-era#.VWmRIM\\_5cgs](http://www.worldliteraturetoday.org/2014/may-august/and-then-we-went-brewery-reading-social-activity-digital-era#.VWmRIM_5cgs) (30.05.2015).

masowy) charakter<sup>58</sup>. Pisanie i czytanie, jako formy uczestnictwa w kulturze, interesują nas jednakowo.

Po czwarte, z perspektywy aktorów społecznych istnieje ciągłość między praktykami *offline* i *online*, które współistnieją dziś lub wręcz zlewają się i uzupełniają<sup>59</sup>. Traktujemy je zatem jednakowo czy zamiennie. Interesują nas także praktyki hybrydowe<sup>60</sup>, które funkcjonują na przecięciu świata cyfrowego i analogowego (np. internetowa wypożyczalnia książek drukowanych).

Po piąte, badamy wyłącznie praktyki piśmienne określane mianem literackich, okołoliterackich czy paraliterackich – a nie funkcjonalne ani nie użytkowe. Chodzi zatem o szeroko pojmowaną piśmienność, wykraczającą poza tradycyjnie pojmowane teksty literackie, obejmującą zarówno literaturę cyfrową i blogi, jak i niektóre gatunki dziennikarskie oraz inne formy zdobywania wiedzy o świecie i doświadczeniu innych. Przyglądamy się wszelkim wytworom, które w jakimś zakresie nawiązują do tradycji literackiej (pojmowanej szeroko, od literatury pięknej po literaturę faktu), odnoszą się do niej i ją współtworzą. Nie interesuje nas zatem instrukcja działania pralki, natomiast blog zawierający recenzje pralek możemy już brać pod uwagę. Wobec konwergencji gatunków i dyskursów trudno tu o ostre rozgraniczenia, a jeszcze trudniej je uzasadnić. Nie da się także – z przyczyn już wcześniej opisanych – przyjąć kategorii czasu wolnego jako pola realizowania tych praktyk piśmiennych. W istocie dopiero dalsze badania i stworzenie dynamicznego katalogu piśmienności pozwalałoby określić – dynamiczne i ewoluujące – ramy postulowanej tu piśmienności<sup>61</sup>. Niedomknięcie definicji także ma swoje zalety.

58 Przydatne może się tu okazać proponowane przez Toczyskiego i Krejtza pojęcie „diety tekstowej”, czyli zróżnicowania typów tekstów, z którymi zapoznają się odbiorcy. Należałoby jednak dopracować ten katalog w taki sposób, by uniknąć przemieszania wyznaczników formalnych (np. długość tekstu czy format papierowy lub elektroniczny) z gatunkowymi (np. powieść, poezja, poradnik). Por. *Raport Polskiej Izby Książki*, s. 30-37.

59 Do podobnych wniosków dochodzą autorzy badania „Kierunki i formy transformacji czytelnicstwa”, pokazując, iż praktyki związane z papierem są dopełniane lub zastępowane przez czytanie z ekranów. Por. Tamże, s. 42-49.

60 Pojęcie stosuję za A. Lang *Introduction: Transforming Reading*, w: *From Codex to Hypertext: Reading at the Turn of the Twenty-First Century*, ed. A. Lang. University of Massachusetts Press, Amherst 2012, s. 4.

61 Trudności z uchwyceniem „niefunkcyjnych” czy „autotelicznych” form uczestnictwa w kulturze dobrze oddaje Pierre Bourdieu w rozmowie z Rogerem Chartierem: „Powiedziałem wcześniej, że nie istnieje potrzeba czytania, ale mógłby teraz powiedzieć, być może żartem, że owa potrzeba w swej najbardziej podstawowej postaci – zanim zostaje ukonstytuowana społecznie – objawia się na dworcach kolejowych. Potrzeba czytania pojawia się spontanicznie, gdy ktoś ma czas i nie ma co robić lub utknął gdzieś bez towarzystwa” (cyt. za: T.W. Reeser,

Po szóste, badania dotyczą wyłącznie (i „aż”) uczestników kultury literackiej, czyli wszystkich tych, których Griswold nazywa klasą czytającą. Nie interesują nas tu osoby pozostające poza kulturą literacką. W tym sensie podejście to bliskie jest perspektywie polskiej szkoły komunikacji literackiej z tą jednak różnicą, że – w myśl pierwszego i drugiego założenia – interesują nas wyłącznie byty empiryczne, a kulturę literacką rozumiemy szerzej niż tylko jako obieg wysokoartystyczny i czytanie tzw. znawców. Zawęzenie badanej populacji do czytelników faktycznych pozwoli skupić się na jej wewnętrznych różnicowaniach i porzucić jałowe porównania z nieczytającymi.

Po siódme, piśmiennosc kulturową rozpatrujemy w odniesieniu do zachowań literackich i praktyk opartych przede wszystkim na zapisie językowym, w kontekście innych tekstów kultury, jak np. film, seriale, gry komputerowe, wystawa, wysypisko śmieci, befsztyk i frytki. Nie chodzi tu o postulowanie badania piśmiennosci jako nowego medioznawstwa. Z drugiej strony należy przyjąć szeroką definicję tekstu, uwzględniającą intersemiotyczność, transmedialność i konwergencję mediów (np. film z wypowiedzią blogera zamieszczony w serwisie YouTube można analizować jako remediację felietonu czy manifestu). Celem badań w tym aspekcie będzie zatem rozpoznanie, dlaczego właśnie tego typu zachowania wybierają użytkownicy zamiast innych – np. multimedialnych – form uczestnictwa w kulturze.

Po ósme, o czym za moment szerzej, proponowane podejście wymaga badań totalnych. Ponieważ Internet nadal pozostaje w dużej mierze tekstowy, to właśnie analiza piśmiennosci może być jedną z ciekawszych form badania uczestnictwa w kulturze – badanie Tekstu w rozumieniu Barthes’a, czyli nieskończonej sieci powiązań i różnych relacji, w której unaoacza się kultura pisma.

### 3. Obszary badawcze

Idzie nowe, ale wbrew, być może, nieco przesadnie optymistycznym przekonaniom, jeszcze nie nadeszło. A może nowe nigdy nie nadejdzie, bo zawsze nadchodzi, tzn. nigdy się w pełni nie dokona i skazane jest na wieczne kształtowanie się na naszych oczach – jesteśmy w fazie przejściowej, w której możemy analizować, jak procesy remediacji wpływają na nasze pojmowanie literatury<sup>62</sup>. Spróbujmy wymienić w punktach najważniejsze obszary badań piśmiennosci kulturowej. Są to wszystko zagadnienia

---

S.D. Spalding *Reading Literature/Culture: A Translation of „Reading as a Cultural Practice”, „Style”* 2002 no. 4 (36), s. 668.

62 Zob. J.D. Bolter *Przestrzeń pisma. Komputery, hipertekst i remediacja druku*, przeł. A. Małeczka, M. Tabaczyński, Korporacja Ha!art, Kraków 2014, oraz A. Lang *Introduction: Transforming Reading...*

opisane już w literaturze przedmiotu – przytaczam je tu więc wyłącznie w formie dość ogólnych pytań badawczych, które pomogą zakreslić obszary dociekań<sup>63</sup>. Kształtują się one następująco:

**a. Czytanie online i offline.** Co (i dlaczego właśnie to) czytamy (książki, blogi, artykuły, literatura elektroniczna itd.)? Po co czytamy? Jakie są funkcje i motywacje tych czynności? Co ludzie robią z tekstami? Do czego im one służą? Jak wartościują teksty? Czy do nich wracają? Gdzie je przechowują? Jak się nimi dzielą? itd.

**b. Formy i funkcje zachowań literackich.** Jak funkcjonują dziś stare i nowe formy twórczości literackiej (np. tradycyjne gatunki, blogi, *fan fiction*, twórczość literacka, epistolografia *online* i *offline*)? Co motywuje twórców? Jakie mają strategie? Jaka jest rola nadawcy w procesie komunikacyjnym wpisanym w dany gatunek? Jak przebiega interakcja z odbiorcami? Jak konstytuują się dziś grupy literackie? itd.

**c. Infrastruktura piśmiennosci.** Za pomocą jakich przedmiotów i narzędzi piszemy dziś i czytamy? Jak nośniki (zarówno *hardware*, jak i *software*) wpływają na procesy rozumienia tekstu? Jaka jest rola mobilności i synchronizacji? Jak tekst istnieje dziś dzięki nim? Jak algorytmy – za sprawą setek śladów, które zostawiamy w Sieci – wpływają na nasz dobór lektur i opinie? Kto udostępnia dziś teksty i za jaką cenę? Jakie są implikacje etyczne korzystania z tych tekstów? itd.

**d. Sieci relacji.** Jak zmieniły się relacje między wszystkimi uczestnikami życia literackiego (nadawcy, odbiorcy, instytucje)? Jak piśmiennosc wykorzystywana jest jako pretekst do nawiązywania relacji? Jak sieci opinii wpływają na nasze lektury i jak rozpowszechniamy własne opinie. Jak przebiegają procesy kolektywnej lektury – w Sieci i w „realu”? itd.

**e. Ekonomia piśmiennosci.** Jak rozwija się współczesny rynek piśmiennosci? Kim są współcześni literaci (tj. ludzie utrzymujący się z pisania)? Kto zarabia na pisaniu? Do jakiego stopnia ekonomia wpływa na wszystkie powyższe elementy? itd.

#### 4. Projekt badań totalnych piśmiennosci

Zmiana konceptualizacji teoretycznej w celu uchwycenia nowych zjawisk pociąga za sobą konieczność opracowania adekwatnej metodologii. Jest to tym bardziej istotne, jeśli wziąć pod uwagę, że wraz z tymi zjawiskami pojawiają się nowe dane, które możemy wykorzystać, by lepiej oddać złożoność procesów kulturowych i zyskać pełniejszą

<sup>63</sup> Zob. np. A. Kowalska *Nowy Odbiorca*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2014, s. 166-184, 194-205.



wiedzę o zachowaniu jednostek. Chodzi tu zatem o najszerzej posuniętą integrację jak największej liczby różnorodnych badań i triangulację metod w największej możliwej skali – o badania totalne<sup>64</sup>.

Jest to postulat wstępny, wymagający dopracowania i rozwinięcia. Być może także nieco utopijny, ale nie taki znów nierealny; czerpie on z metodologii badań już prowadzonych oraz z możliwości, jakich dostarczają nowe dane generowane przez kulturę elektroniczną. Pod hasłem metod mieszanych (*mixed methods*) prowadzi się już podobne badania nad różnymi zjawiskami, jak np. projekt *Beyond the Book*, poświęcony masowym wydarzeniom literackim<sup>65</sup> – dane ankietowe pozwalają badaczom określić, jaki typ czytelników pojawia się na takich wydarzeniach (a jaki nie), a następnie poznać szczegółowe motywacje podczas obserwacji uczestniczących, wywiadów z uczestnikami i organizatorami czy analizy materiałów.

Na gruncie polskim krokiem w tym kierunku był cytowany tu wielokrotnie duży projekt „Kierunki i formy transformacji czytelnictwa w Polsce”, realizowany przez Polską Izbę Książki we współpracy z Ośrodkiem Przetwarzania Informacji i Centrum Badania Opinii Społecznej. W ramach projektu zebrano dane z wywiadów osobistych (CAPI), internetowych (CAWI), krótkich wywiadów z odwiedzającymi targi książki, uzupełniając je danymi jakościowymi z wizyt etnograficznych w gospodarstwach domowych oraz dyskusji eksperckiej. Wnioski powiązano z innymi badaniami czytelnictwa i statystykami dotyczącymi rynku książki. Różnorodność uzyskanych wyników świadczy o ogromnym potencjale poznawczym takich przedsięwzięć, zwłaszcza gdyby poszerzyć ich bazę materiałową o materiały zastane i inne dane ilościowe.

Projekt badań totalnych zakłada poszerzenie skali takich rozpoznań przez integrację różnych badań prowadzonych w duchu antropologicznym, co pozwoli ukształtować taki sposób badania piśmiennosci, który powie nam o naszych praktykach znacznie więcej niż ankietowe badania czytelnictwa. Postulat badań totalnych to sugestia, by pójść o krok dalej i spróbować zintegrować dane z różnych porządków i poziomów – „twarde” i „miękkie”, ilościowe i jakościowe. Oczywiście nie postuluję tu spójnego systemu metodologicznego, tylko antyhierarchiczne (anarchiczne?) współistnienie różnych metod i technik odsłaniających nam różne obszary szerokiego zjawiska.

---

64 Rozwijam tu postulat badań zintegrowanych zgłaszany w: F. Sudweeks, S.J. Simoff *Complementary Explorative Data Analysis. The Reconciliation of Quantitative and Qualitative Principles*, w: *Doing Internet Research: Critical Issues and Methods for Examining the Net*, ed. S. Jones, Sage Publications, Thousand Oaks 1999.

65 Zob. D. Fuller, *Reading as social practice: The Beyond the Book research project*, w: „Popular Narrative Media” 2008 nr 1.2 oraz D. Fuller i D. R. Sedo, *Mixing It Up: Using Mixed Methods Research to Investigate Contemporary Cultures of Reading*, w: *From Codex to Hypertext...*

Należy zatem zacząć od czytelników faktycznych, bo to ich zachowania mamy badać. Możemy ich zidentyfikować przy pomocy rozlicznych danych i dostępnych zapisów twórczości i świadectw lektury. Materiały do badań można podzielić na następujące grupy: twórczość, reakcje na twórczość, wspólnoty piszących i czytających, dyskurs o piśmienności, dane zastane, dane wytworzone.

Po pierwsze, mamy teksty, czyli wytwory przeróżnych „zachowań literackich”, bez różnicy, czy pojawiają się one w obiegu niszowym, czy otrzymują prestiżowe nagrody literackie (jak było powiedziane wyżej: nie zawsze musi mieć to znaczenie z perspektywy samych aktorów społecznych). Bierzymy tu zatem pod uwagę wszystkie teksty niefunkcjonalne, a więc utwory literackie (tj. realizacje tradycyjnych form twórczości literackiej), blogi, twórczość fanowską, memy ale także formy funkcjonalne, które można wykorzystać jako podstawę dla twórczości literackiej, jak e-maile, komunikatory internetowe, portale społecznościowe itd. Należałoby wypracować definicję tych form twórczości i stworzyć ich obszerny katalog, a następnie przeanalizować odpowiadające im typy czytania.

Druga grupa zawiera klasyczne „świadectwa odbioru”, czyli zapisy reakcji czytelników na twórczość<sup>66</sup>. Do tej grupy zaliczymy znów zarówno tradycyjne formy wypowiedzi (np. recenzja, list, zapis lektury), jak i nowe (np. komentarz na blogu, wpis w portalu społecznościowym, ocena utworu, głos w dyskusji internetowej). Szczególną formą takich świadectw mogą być rekonstrukcje dyskusji o tekstach przetaczające się przez różne media – prasę drukowaną, portale internetowe i media społecznościowe; integracja wypowiedzi z tych wszystkich źródeł pozwoli na pełniejszą analizę procesów odbioru. Cenne byłoby także pozyskanie do analizy wypowiedzi prywatnych – np. dyskusji prowadzonych mailowo lub przy pomocy komunikatorów.

Kolejnym źródłem materiału są wspólnoty czytających i piszących – działające zarówno *online*, jak i *offline* – stanowiące cenne źródło wiedzy o roli lektury w życiu codziennym uczestników kultury literackiej. Wspólnoty czytających – jak dyskusyjne kluby książki – są świetnym materiałem do badania procesów grupowych i negocjowania znaczeń tekstu w ramach wspólnoty<sup>67</sup>. Badania powinny objąć także wspólnoty

66 Termin „świadectwa odbioru” wraz ze wstępną kategoryzacją zaproponował M. Głowiński w artykule *Świadectwa i style odbioru*, „Teksty” 1975 nr 3 (21). Temat ten w odniesieniu do źródeł internetowych podjął A. Skrendo *Nieprofesjonalne świadectwa lektury*, w: *Obraz literatury w komunikacji społecznej po roku '89*, red. A. Werner, T. Żukowski, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2013.

67 Zob. zwłaszcza J. Radway *Reading the Romance. Women, Patriarchy and Popular Literature*, Chapel Hill 1984; E. Long *Book Clubs. Women and the Uses of Reading in Everyday Life*, University of Chicago Press, Chicago 2002. Szerzej omawiam tę kwestię w: M. Maryl *Czytanie romansu online. Kolektywny odbiór literatury w Internecie*, w: *Tropy literatury i kultury popularnej*, red. S. Bury-

piszących – np. portale poetyckie czy fanowskie – na których twórcy zamieszczają swoje teksty i dyskutują o nich.

Następna grupa obejmuje coś, co można szeroko nazwać dyskursem o piśmienności, czyli wypowiedzi czy wydarzenia świadczące o kulturowej roli i statusie tekstów literackich w danej wspólnocie. Biorę tu pod uwagę wszelkie wypowiedzi publicystyczne o (nie)czytaniu, a także przeróżne akcje i wydarzenia promujące czytelnictwo (np. *Nie czytasz, nie idę z Tobą do łóżka, Książka jest kobietą, Noc bibliotek*). Za materiał do badań powinny tu także służyć instytucjonalne formy wspierania czytelnictwa, w tym materiały dotyczące działalności instytucji kultury, czy np. obserwacje uczestniczące w bibliotekach, na targach książki, podczas wieczorków poetyckich. W obręb zainteresowania wchodzi też to, jak sami piszący problematyzują swoją twórczość, a czytelnicy – motywację do lektury – w różnych wypowiedziach metaliterackich, zawartych np. na blogach, forach czy w mediach społecznościowych. Należałoby też uwzględnić działania marketingowe rynku książki (np. do jakich wartości się odwołują).

Kolejną ważną grupę stanowią dane zastane, czyli zarówno zestawy danych dostępne w formie elektronicznej, jak i przeróżne metadane, które da się pozyskać z Internetu. Badania totalne czytania powinny zmierzać do maksymalnej integracji istniejących zasobów danych, a zwłaszcza statystyk prowadzonych przez wydawców, biblioteki, serwisy blogerskie, księgarnie, repozytoria. Zestawienie informacji o wypożyczeniach i sprzedaży książek w całej Polsce wraz z próbą oszacowania czytelnictwa w sieci pozwoli nam oprzeć refleksję o czytaniu na podstawach solidniejszych niż same deklaracje. Dodatkowo, możemy pozyskać tzw. *organic data*, czyli metadane wytwarzane przy okazji naszych aktywności elektronicznych i przechowywane przez różne podmioty gospodarcze czy państwowe i/lub na naszych urządzeniach<sup>68</sup>. Do danych dotyczących czytania zaliczymy zarówno te wytwarzane niejako „przy okazji” (np. metadane dotyczące liczby wpisów czy komentujących na danym blogu, daty publikacji materiałów, tweety poświęcone nagrodzie literackiej, historia odwiedzonych stron w przeglądarce internetowej itd.), jak i komputerowe przetwarzanie istniejących zasobów tekstowych (np. analiza lingwistyczna danych tekstów lub dyskusji). Za ciekawy przykład

---

ła, L. Gąsowska, D. Ossowska, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2014.

68 Termin wprowadzam za materiałami z debaty metodologicznej: M.L. Rife, D. King, S. Thomas, R. Li *Measuring Cultural Engagement: A Quest for New Terms, Tools, and Techniques: Summary of a Joint Research Symposium Held at the Gallup Headquarters in Washington, D.C., June 2-3, 2014*, National Endowment for the Arts and the Arts & Humanities Research Council 2014, publikacja dostępna online: <http://arts.gov/sites/default/files/measuring-cultural-engagement.pdf> (15.06.2015). Jedną z głównych konkluzji tego seminarium była sugestia wykorzystania w największym możliwym stopniu danych organicznych do badania uczestnictwa w kulturze.

wykorzystania danych zastanych niech posłuży analiza podkreśleń użytkowników wykonanych na czytnikach firmy Amazon<sup>69</sup>. Największą barierą jest tu dostęp – wiele (większość?) z tych danych stanowi własność podmiotów komercyjnych i ich pozyskanie często wymaga zgody i współpracy właściciela.

Ostatnią grupą materiału są dane wytworzone, czyli zebrane przez badaczy w interakcji z uczestnikami życia literackiego. Chodzi tu zatem o dane pozyskane przy pomocy badań ankietowych, wywiadów indywidualnych i grupowych, ale także eksperymentów czytelniczych – zarówno w warunkach laboratoryjnych, jak i domowych, np. w formie dzienniczka lektur. Działania badawcze pozwalają uzupełnić luki w materiale zastanym, opisywanym w poprzednich grupach.

Powyższa lista oraz podane przykłady nie tylko nie wyczerpują przykładów pól i narzędzi badawczych, ale także wskazują na ogromny potencjał dla dalszych badań. Z pewnością nie wymieniłem wielu źródeł danych, w tym takich, które się dopiero pojawiają.

Projekt totalnych badań piśmienności to propozycja wspólnego mianownika dla różnych, rozproszonych i przyczynkarskich badań prowadzonych na wielu wskazanych wyżej obszarach (niektóre z nich zebraliśmy w tym tomie). Jest to propozycja, którą należy dookreślić i zoperacjonalizować w konkretnym projekcie badawczym. Zapraszam zatem do polemiki, a chętnych – do współpracy.

Powróćmy do pytania postawionego na wstępie – po co czytamy? No właśnie.

---

69 T. Barnett *Social Reading: The Kindle's Social Highlighting Function and Emerging Reading Practices*, „Australian Humanities Review” 2014 no. 56.

## Abstract

---

### Maciej Maryl

THE INSTITUTE OF LITERARY RESEARCH OF THE POLISH ACADEMY OF SCIENCES (WARSAW)

*Cultural Literacy: An Outline of Total Research into Literary Culture*

This article posits an integration of research into the literary culture under the banner of cultural literacy understood as studies of contemporary writing and reading practices. This approach will facilitate accounting for and describing various phenomena which remain beyond the scope of current research into readership. The postulate of total research aims at integrating data from various sources (both quantitative and qualitative) and in particular the 'organic data' available on the Internet.

### Keywords

---

readership, audience research, cultural participation, cultural literacy relational theory of cultural participation, empirical studies